

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 2 (177)

Włocławek, 9—15 styczeń 1949 r.

Cena 8 złotych

Zmartwychwstanie ciała

Radosna i pełna grozy prawda. — Pan życia i śmierci. — Władca powoływania do życia. — Zmartwychwstanie złych i dobrych. — Droga ku wiecznej jasności.

Szczerze i wyraźnie do duszy skupionej przemawia obraz-witraz Sądu ostatecznego w toruńskim kościele Najśw. Marii Panny. Wysoko Bóg Ojciec z Synem Bożym zasiadają na tronie. Wokoło święci i wśród nich Najśw. Matka Jezusowa. W środkowej części Aniołowie srebrnymi głosami trąb zwołujący cały świat na sąd Boży. Poniżej ludzie dzwigający się z grobów. Jedni pełni przerażenia, inni radosne wyciągający ramiona do Boga, który we wszechmocnym majestacie patrzy na wszystkich.

Ileż razy patrzyliśmy na podobne sceny. A jednak do głębi wnikałiśmy i przejmowaliśmy się tą wielką wzruszającą, radosną ale i zarazem pełną grozy prawdą o zmartwychwstaniu ciała. Może tylko ktoś kiedyś przelotnie zaniepokoił nas wątpliwością jak to może być, by człowiek rozspany w popiół rozniesiony nawet przez wiatry, wdeptany w ziemię zmartwychwstał — znów to samo na siebie przyoblekł ciało? Czyż nauka może to uzasadnić.

A jednak zmartwychwstanie ciała jest dogmatem naszej św. wiary. Powtarzamy codziennie swe niewzruszone wyznanie: wierzę w ciała zmartwychwstanie.

WIARA W ZMARTWYCHWSTANIE.

Już w Starym Testamencie wiara ta była jasno podana przez P. Boga ludziom. Sam Bóg przecież nazwany jest Panem śmierci i życia, który mocen jest zabijać i ożywiać. Mamy nawet fakty przywrócenia do życia zmarłych jak tego za łaską Bożą dokonał Eliasza i Elizeusz.

W czasie przechodzącego do głębi i wzruszającego nabożeństwa za zmarłych przy trumnie odczytuje kapłan wyjątki z księgi Joba. Mocno i nieugięcie podano tam wiarę w zmartwychwstanie:

— Wiem bowiem, że Odkupiciel mój żyje i że w dzień ostateczny zmartwychwstanę z ziemi. I znowu powlokę się skórą moją i w ciele moim będę oglądał Boga mego. Którego będę oglądał ja sam i oczy moje a nie inny. Złożona jest ta nadzieja w łonie moim.

Prorok Izajasz patrzy w przyszłość i przepowiada: ożyją umarli, powstaną zabici moi.

CHOĆBY UMARŁ, ŻYC BĘDZIE!

W Nowym Testamencie jeszcze dobitniej występuje ta prawda o zmartwychwstaniu ciała. Jezus wyjaśnia sprawę zmartwychwstania faryzeuszom, ale najbardziej wzruszająca jest rozmowa Jezusa z Martą, skarżącą się przed Mistrzem na śmierć brata Łazarza. Wymawia Mu, że gdyby Jezus był blisko, nie umarłby brat jej. Boski Przyjaciel Ła-

zarza odpowiada: Zmartwychwstanie brat twój. Mówi Mu Marta: Wiem, że zmartwychwstanie w dzień ostateczny. Rzecz jej Jezus:

— Jam jest zmartwychwstanie i życie, kto wierzy we mnie choćby umarł, żyć będzie!

Że to były wszechmocne słowa dowiódł fakt, który stał się na oczach wszystkich: Jezus rozkładającego się już i cuchnącego Łazarza wskrzesił z martwych.

Tę władzę powoływania do życia mocą swoją tj. wszechmocą Boską niejednokrotnie Pan Jezus podkreślał.

Oto słowa Zbawiciela zapisane u św. Jana.

— Jako bowiem ojciec wskrzesza zmarłych i ożywia, tak i Syn ożywia, których chce. Nie dziwcie się temu, że przychodzi godzina, w której wszyscy, co w grobach są, usłyszą głos Syna Bożego i pójdą ci, co dobrze czynili na zmartwychwstanie życia, co zaś źle czynili, na zmartwychwstanie sądu.

Wyraźnie tutaj Jezus mówi o zmartwychwstaniu zarówno złych jak i dobrych.

WIELKA PRAWDA.

To zmartwychwstanie na życie wieczne ma pewien warunek, postawiony przez samego Zbawcę. Trzeba ten warunek mocno, dobitnie i często podkreślać. Zadatkem zmartwychwstania szczęśliwego jest życie z Jezusem przez komunie św. Jezus mówi wyraźnie bez żadnych obstępów:

— Kto pożywa mego ciała i pije krew moją ma życie wieczne a ja go wskrzeszę w ostatni dzień.

Apostołowie prawdę o zmartwychwstaniu głosili nieustraszenie. Św. Paweł uważa ją za podstawowy składnik wiary. Odważnie mówi o nim przed władzą rzymską. Przypomina go wiernym tesalończykom strapionym śmiercią przyjaciół.

Najsilniejszym argumentem dowodzącym prawdy zmartwychwstania jest samo zmartwychwstanie P. Jezusa. Z sercem nawskroś przebitym, mocą własną jak przepowiedział, wrócił do życia. Ciało Jego nabrało cech nadzwyczajnych.

I my zmartwychwstaniem, a ciało nasze będzie miało specjalne przymioty, będzie to ciało przemienione i nieśmiertelne, nieskazitelne i piękne; pełne jasności i bez niebezpieczeństwa męczenia się.

Ale to tych ciała, którzy zmartwychwstaną w łasce z Chrystusem. Błogosławiona wielka, podnosząca prawdą, otwierająca nam drogę ku wiecznej jasności.

X. Dr Mirski

Narodził się nam Zbawiciel, — wszęgo świata Odkupiciel!

W pociągu

Jadę pociągiem z Wrocławia. Przepięknie zapowiadało się tak wielkie, że wzięłam bilet drugiej klasy. W przedziale widzę obok siebie młodego mężczyznę, lat może 30-u i dwie z nim dziewczyny: jedna siedzi naprzeciwko niego, druga, podłotek harcerka, stoi przy drzwiach.

Z początku młodzi ludzie opowiadają sobie o wystawie — a potem zaczyna się zgoła co innego. Mężczyzna szczypliwie siedzącą dziewczynę i pozwala sobie coraz bardziej, ona niby tego nie chce, ale wcale się nie obraża i chętnie z nim rozmawia; podłotek znów zaatakowany w nie mniej bezczelny sposób przez kawalera, czasem piśnie z protestem, ale wygląda na to, że do takich „zalotów“ przyzwyczajona. Pozostałe towarzystwo w wagonie, młodsze i starsze osoby, widzą to wszystko i nic... Nikogo to widocznie nie obchodzi: też ich ktoś może do takich obrazków przyzwyczaił... Widzę więc, że ja muszę działać, bo przecież nie można pozwolić, żeby publicznie obrażano Boga.

Podsuwam się tedy jeszcze bliżej do młodzieńca i powiadam pogodnie:

— Rozumiem pana. Jako mężczyzna chce pan zaimponować śmiałością tej oto pani z przeciwka, prawda? I stąd te pana w stosunku do niej wyczyny.

— Che, che, che! — zaśmiał się w odpowiedzi młodzieniec, a cały przedział — zwłaszcza owe dwie panny, skierowały natychmiast wzrok na mnie.

— Widzę — powiadam — że pan jest człowiekiem inteligentny. Pozwoli więc pan, że porozmawiamy.

— Proszę bardzo.

— Czy pan nie uważa — zacząłem uśmiechnięty — że zaimponować panie można nie tylko szczypaniem? I że imponowanie kobiecie szczypaniem, to prymityw, prostactwo na które nawet dzikus potrafi się zdobyć?

Teraz zmieniła się młodzieńcowi twarz momentalnie z wesołej na... zderwowaną.

— Wie pan — ciągnąłem dalej — że gdyby pan trafił na dziewczętą z mocnymi charakterami, które mają dość poczucia godności osobistej, to odpowiednio by pana uczęstowały. Pańskie towarzyski jednak nie są jeszcze świadome tego, kim jest kobieta i jaki się jej należy szacunek od mężczyzny. Bo kobieta, proszę pana, to nie zabawka dla niego, ale człowiek. Człowiek równy mężczyźnie. Czas wielki już na to, żeby kobieta uświadomiła sobie swą pozycję społeczną i swą godność ludzką, wówczas nie będzie ona szczypaniu żąbków — tak jak te oto panie — do mężczyzny, który znieważa je i to na oczach ludzi. Pana towarzyski to jeszcze nie uświadomione kobiety. One patrzą na pana jak na swego władcę i, jak widać, cieszą się już dlatego samego, że pan raczy traktować je jako istoty niższe od siebie: że pan znieważa je. Wystarczy spojrzeć na nie, by zauważyć, jakie są dumne z tego, że pan chce się nimi zabawić w sposób ubliżający im. Po prostu one obie zawsze ustosun-

kowują się do pana jak pańskie niewolnice. A przecież to Polki! A czy taką ma być postawa Polki do Polaka? i Polaka do Polki? Czy pan nie słyszał coś o emancypacji kobiet: o równych prawach kobiety z mężczyzną?

— Ależ słyszałem — zachnął się młodzieniec — dlatego postępuję z nimi jak mężczyzna XX wieku: bez krępowania się. Tymczasem to właśnie obraża pana, że ja się nie krępuję.

Roześmiałem się „na cały regulator“, bo ubawiła mnie naiwność młodzieńca. A ten wybałuszył oczy i zaczął się rozgniewać bo zaczął mi wymyślać od „zacoña“ i tak dalej: że niby ja nie mam nic wspólnego z wiekiem XX. z postępem, z nowoczesnością. Oczywiście, znów wybuchnąłem na to śmiechem. Ale przecież trzeba było coś odpowiedzieć temu mężczyźnie naiwnemu jak dziecko, więc rzekłem:

— Czy pan uważa, że podobne zachowanie się na oczach ludzi, to coś nowoczesnego? Przecież to historia stara jak świat! To w ten sposób ma się według pana charakteryzować nowoczesność? Po wtóre, skąd panu przyszło do głowy uczyć mnie nowoczesności, gdy ja już mam doktorat i niewiele przy tym jest pan młodszy odemnie? Na czym według pana polega nowoczesność?

Młodzieniec milczał.

— Na tym — wyręczyła go nerwowo panna z przeciwka — żeby nie postępować „po staremu“. — I aż się odwróciła ode mnie ze złości.

— Tak, tak! — zawołał młodzieniec

Roch Stańczak

Śpiewajmy kolędy

Słowo kolęda pochodzi od łacińskiego wyrazu calendae tj. pierwszy dzień miesiąca, u nas początkowo Nowy Rok, a potem życzenia, podarunki, śpiewy noworoczne a wreszcie śpiewy na Boże Narodzenie. Wszystkie kolędy rozbrzmiewają radością z racji przyjścia na świat Boga-Człowieka i zawierają w sobie prośbę, by Chrystus Pan narodził się także w duszach ludzkich, to też Kościół w Jutrznii poprzedzającej Mszę świętą zwaną u nas Pasterką, takiego używa hymnu:

„Dziś Król niebieski z Panny narodzić się raczył aby upadły rodzaj ludzki do Królestwa niebieskiego wprowadzić. Cieszą się wojska anielskie, bo zbawienie rozczajowi ludzkiemu objawiło się! Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“

Początek powstania polskiej kolędy nie został zanotowany. Spotykamy jednak już pierwsze ślady kolędy w XIII wieku, a prawdziwe kolędy powstają w XV wieku. Najwięcej kolęd powstało w wieku XVII. W wieku XVIII powstaje przepiękna kolęda Fr. Karpińskiego „Bóg się rodzi“. W ciągu tych wieków

do mnie. — Pan się bawi po staroświecku w jakieś „wstydy“!

— Ależ panie — roześmiałem się — bezwstyd panował w takim chociażby państwie Rzymskim już dwa tysiące lat temu, aż mocarstwo to zginęło z bezwstydu. Po co więc pan wprowadza bezwstyd do Polski jako... nową rzecz? Przecież pańskie postępowanie cuchnie starością dwu tysięcy lat i gdy patrzyłem na to, co pan sobie pozwalał z tymi dziewczętami, wówczas stanął przede mną obrazek z tamtych zamierzchłych epok. Gdyby młodzieńcy z tamtych czasów wstali z grobu, usiedli tu w przedziale i posłuchali teraz pana, powędzieliby: „W sam raz taki, jak kiedyś byliśmy my. Nic się na tym świecie nie zmieniło!“ Nie, drogi panie, postęp polega także na tym, że człowiek zachowuje się coraz bardziej tak, jak tego sobie Bóg życzy. Pan ma słabą głowę, bo pan dał sobie wmówić, że brak wstydu to postęp.

Uciszyło się w przedziale. Patrzyłem uporczywie na pannę z przeciwka, czy się nie odezwie. I rzeczywiście, nie wytrzymała i powiada:

— No więc czego pan chce w końcu od nas i od naszego przyjaciela podroży?

— Chcę, by pani cenila się wyżej niż jako gałganek dla tego oto pana. Chyba panią stać na to? A od tego para chciałbym wydobyć to, by w kobiecie widział człowieka równego sobie, a nie przedmiot dla swoich nieokrzesanych zachcianek. I myślę, że tego pana jako Polaka, również stać na to.

Doktór Elka.

powstało ogółem ponad 300 kolęd, o przebogatej treści i przewspaniałej melodyjności. Kolędy były pisane przez duchownych, bakałarzy-nauczycieli i organistów oraz przez zwykłych prostych i nieuczonych ludzi.

O pięknie polskich kolęd niechaj zaświadczy fakt następujący:

Przed 50 laty wyruszyła z Polski pielgrzymka do Stolicy Apostolskiej, w której brał udział ks. Władysław Górzynski, mój pierwszy proboszcz z Przedcza, zmarły we Włocławku w 1920 roku. Pod koniec audyencji, a było to w okresie świąt Bożego Narodzenia, zaśpiewano kolędę „Bóg się rodzi“. Ojca Świętego zelektryzowała ta pieśń, co zauważyli pielgrzymi i rozpoczęli śpiewać następną. Ojciec Święty po ukończeniu śpiewu powstał z tronu i wyopowiadając następujące słowa:

— Zaprawdę żaden z narodów katolickich nie zna takich potężnych pieśni. — udzielił błogosławieństwa dla pielgrzymów i dla ich utraconej Ojczyzny. Był to wielki papież Leon XIII, rządzący Kościołem przez 25 lat od 1878 do 1903 roku.

Ach, ubogi żłobie, cóż ja widzę w tobie ?

Droższy widok, niż ma niebo, w maleńkiej osobie !

Do szczęścia, zgody i pokoju

W Łodzi w ostatnich dniach w kościele św. Krzyża odprawione zostało dziękczynne nabożeństwo z okazji odnowienia kościoła oraz konsekracji dzwonów. W uroczystościach tych wzięli osobiste udział J. E. Ks. Biskup Sufragan dr Kazimierz Tomczak, który podczas nabożeństwa wstąpił na ambonę i wygłosił następujące kazanie:

— „Pod osłoną jesiennej mgły, na cmentarzu okalającym kościół, poświęciliśmy dzwony.

Wkroczyliśmy następnie procesjonalnie do odnowionej świątyni, rozjarzonej światłem żwrandoli i kinkietów, jaśniejącej blaskiem białych ścian i filarów.

Symbol to naszej ziemskiej wędrówki: przedzieramy się przez ciemne mgły ziemi ku światłości Prawdy; znojną pracą i bojowaniem zdobywamy Szczęście — niepełne w doczesności, doskonałe w Bogu.

Dzwon serca naszego głosi i uświadamia nam od wczesnej młodości żeśmy do szczęścia powołani, łatwo jednak nabywamy też przeświadczenia, że pełnia szczęścia ziści się dla nas nie w doczesności, lecz w życiu wiekuistym. Takie usposobienie naszej psyche związane jest z naturą naszą, dla tego właściwe jest ludziom wszystkich epok i poziomów cywilizacyjnych: jest ono istotnym składnikiem wszystkich religij, tak jak religia jest zjawiskiem powszechnym u wszystkich narodów.

Można powiedzieć, że wiara w Boga, tęsknota i szukanie pełnej Prawdy i

Dobra poza czy ponad zmienną i przemijającą formą rzeczy tego świata jest rzeczą normalną, dostępną każdemu człowiekowi już od dzieciństwa, pogłębiającą się w miarę duchowego rozwoju.

Wiara w jednego Boga, Stworzyciela nieba i ziemi, przebija przez wszystkie religie nawet wyznające wielobóstwo, jest to więc najodpowiedniejsza platforma do duchowej jedności zgody i pokoju dla społeczności całej kuli ziemskiej.

Człowiek ulega wprawdzie czasami pokusie postawienia siebie na miejsce Boga. Ale takie tendencje kończą się zawsze zniszczeniem jedności duchowej wśród ludzi, pomieszczeniem języków i nojęć, — jak to było przy sławnej budowie wieży Babel. — rozkładem moralności kultur i cywilizacji.

Jeden jest Bóg nad światem, Ojciec „bogów i ludzi”. Wszyscyśmy jego dziećmi, a więc braćmi między sobą. Oto najgłębsza podstawa naszej wspólnoty duchowej; choć każdy z nas jest nieco inny, niż bliźni, choć mamy taką różnorodność uzdolnień — jedni pięć, inni dwa, jeszcze inni tylko jeden talent ewangeliczny — wszyscyśmy jednak zrównani w godności człowieczej. Wszystkim nam przysługuje ten sam

start życiowy do wysokiego lotu „bo sięgającego aż do wyżyn Nieba.

Wielość nie ma nas rozdzielać i kłócić ze sobą, jeno tworzyć barwny obraz żywych, odrębnych, duchowo-cieleśnych istot zjednoczonych harmonijnie w Duchu świętym, w jednym Bogu, Źródle i Celu stworzenia.

Dzisiejszy człowiek znękany wojnami, tęskni za Bogiem, przebija się ku „Światłości”.

Kochani parafianie! Dzięki waszej ofiarności świątynia nasza została odnowiona. Wspólnymi siłami dokonaliśmy dzieła. Dzwony wzywać nas będą do modlitwy, do pracy duchowej u stóp Chrystusa, mieszkającego w niej w tabernakulum. On jest „drogą, prawdą i życiem” jak nam o sobie powiedział. Bóg-Człowiek jest łącznikiem między ziemią a niebem. On jest „prawdziwą światłością, oświecającą każdego człowieka na ten świat przychodzącego (Jan 1, 9). On nas doprowadzi do szczęścia, zgody i pokoju”.

Następnie J. E. jako administrator parafii św. Krzyża, podziękował parafianom za wysiłek i ofiary, podziękował następnie tym wszystkim, którzy przyczynili się do odnowienia kościoła.

(at.)

Roch Stańczak

Relikwie Trzech Króli

Do najradośniejszych świąt kościelnych należą święta Bożego Narodzenia, a okres tych świąt kończy się świętem Trzech Króli i zaliczony jest do świąt I klasy. W ciągu całej oktawy świąt Trzech Króli obchodzimy potrójną rocznicę: przybycia Mędrców ze Wschodu do żłóbka Chrystusa, pierwszego cudu publicznego zamiany wody w wino w Kanie Galilejskiej oraz chrztu Chrystusa w Jordanie. Mało komu jednak jest wiadomo, że relikwie Trzech Króli znajdują się na Zachodzie w dużym mieście Kolonii nad Renem, w tamtejszej katedrze.

Katedra kolońska przedstawia sobą ogromny budynek gotyckiego stylu o długości 135 metrów a szerokości 61 metrów zajmując przestrzeń 8235 metrów kwadratowych. Wysokość wież 160 metrów. Katedra posiada 7 kaplic w których znajduje się wiele grobowców historycznych. Największy dzwon waży 222 centnary. Skarbiec zawiera wiele dzieł sztuki chrześcijańskiej, a pomiędzy kosztownościami wyróżnia się wspaniałe relikwiarz w formie skrzyni, zawierającej relikwie Trzech Króli. Na chórach kaplic znajduje się 6 organów.

Budowę tej wspaniałej katedry pod wezwaniem Matki Boskiej rozpoczęto w 1248 roku, to jest w tym czasie kiedy także u nas w Polsce rozpoczęto budowę kościoła Mariackiego w Krakowie, a w sto lat później budowę kościoła katedralnego we Włocławku (1339). Budowa katedry w Kolonii, którą miał na-

kreślić błogosławiony Albert Wielki, trwała ponad 600 lat, oczywiście z przerwami. Na pokrycie milionowych kosztów budowy składali ofiary królowie, książęta, magnaci ówczesni i cały naród, a ostateczne wykończenie i poświęcenie nastąpiło w 1882 roku. Na wykończenie budowy, która trwała 20 lat urządzono loterię, która dała 10 milionów marek, co w przeliczeniu na przedwojenne złote polskie dało około 25 milionów złotych. Nic dziwnego, że świątynia chętnie była zwiedzana przez wszystkich i podziwiana przez budowniczych, architektów, miłośników sztuki i artystów z całego świata. Podczas ostatniej wojny alianci bombardując kilka razy Kolonię oszczędzali katedrę długo, a kiedy wreszcie przekonali się, że z tej świątyni Niemcy uczynili arsenał wojenny, zbombardowali kościół. W gruzach znalazł śmierć tamtejszy słynny organista Molder. Co robił w kościele podczas bombardowania nie wiadomo.

Dla cierpiącej ludzkości.

We Włoszech żyje Ks. Turci, który jest zarazem lekarzem. Medycynę ukończył, zanim został księdzem. Jakiś czas pracował na misjach w Chinach, gdzie pełnił obowiązki dyrektora kilku szpitali katolickich. Ksiądz ten, wynalazł bardzo skuteczne lekarstwo na gruźlicę i raka skóry. W dalszym ciągu pracuje w tej dziedzinie, by przez swe wynalazki przynieść jak największą ulgę cierpiącym.

Bracia, patrzcie jeno, jak niebo goreje!
Snać, że coś dziwnego w Betlejem się dzieje!

A ZDUMIEWALI SIĘ WSZYSCY

Gdy Jezus miał lat dwadzieścia, gdy Rodzice Jego poszli do Jeruzalem (na Wielkanoc) według zwyczaju dnia świętego. I kiedy wypełniwszy dni, powracali, zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzice Jego. A mniemając, że On był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazzysy wrócili do Jeruzalem, szukając Go. I po trzech dniach znaleźli Go w kościele, siedzącego w środku doktorów słuchającego i pytającego ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego. A ujrawszy dziwili się. I rzekła do Niego Matka Jego: — Synu, cóżes nam tak uczynił. Oto ojciec Twój i ja, żalśni szukaliśmy Cię. I rzekł do nich: — Cóż jest, żeście Mię szukali? nie wiedzieliście, że w tych rzeczach, które sa Ojca mego, potrzeba żebym był? A oni nie zrozumieli słowa, które im powiedział. I poszedł z nimi i przyszedł do Nazaretu: a był im poddany. A Matka Jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swoim. A Jezus pomnażał się w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi. (Ewangelia św. Łukasza, 2, 42—52 na uroczystość Świętej Rodziny).

Szanujmy ciszę i powagę świątyni!

Wkroczyliśmy w okres karnawałowy, w którym zwiększona zostaje ilość słubów. W tej dziedzinie w ostatnich latach wkradł się zwłaszcza w miastach brzydki zwyczaj, który powinien być jak najszybciej usunięty. Ledwie bowiem para nowożeńców odwróci się od ołtarza, natychmiast zwracają się do niej najbliżsi krewni, znajomi i powinowaci i zaczynają składać powinszowania, trwają rozmowy, rozpoczyna się całowanie, powstaje gwar i chaos w świątyni, w której w tabernakulum znajduje się sam Chrystus. Młodzi małżonkowie odwróceniu wówczas tyłem do

tabernakulum przyjmują życzenia, rozmawiając nieraz głośno ze składającymi życzenia. Powaga świątyni zostaje zamacona.

Przecież takie powinszowania można będzie złożyć parze nowożeńców w domu lub też w przedsiowni kościelnym.

Ten szkaradny zwyczaj musi być zniesiony. Nie bierzmy sami udziału w podobnym brzydkim zwyczaju, a także przestrzegajmy nowożeńców, aby podobnych powinszowań w kościele nie przyjmowali. Brzydki zwyczaj musi i powinien być jak najprędzej wyrugowany.

Z życia naszej diecezji

PANIĄTKOWY DZWON MIKOŁAJ WRÓCIŁ DO KALISZA

W piątek 3 grudnia przed starym kościołem św. Mikołaja stanęło auto ciężarowe. Na platformie auta widniał wielki, poczerńiały, wyszezerbiony dzwon. Ludzie zaczęli go ze wszystkich stron oglądać i odczytywać stare napisy. Gdy się rozeszła wieść, że to stary pamiątkowy dzwon „Mikołaj”, zrabowany przez Niemców, powrócił do Kalisza, zaczęła się istna pielgrzymka ciekawych, by oglądać ten zabytek z dawnych wieków. „Mikołaj” bowiem ma już blisko 250 lat i jest zapewne seniorem wśród dzwonów w tych stronach Polski.

Dziwnym zbiegiem okoliczności proboszcz parafii św. Mikołaja, ks. prałat Martuzalski, napotkał tę starą pamiątkę Kalisza we Wrocławiu. Stary „Mikołaj” został tam przywieziony z innymi dzwonami aż z Hamburga.

Na szczęście Niemcy nie zdążyli go stopić ani rozbić na złom. Uszkodzono go jednak tak, że wygląda dziś na sędziwego kalekę.

Za poparciem Ministra Kultury i Sztuki Dybowskiego, kaliznianina, jak również posłów Klubu Katolickiego dr Frankowskiego i Bocheńskiego, proboszcz parafii św. Mikołaja uzyskał pozwolenie na przewóz dzwonu na jego dawne miejsce. Władze bowiem państwowe uznały, że dzwon ten, chociaż uszkodzony, jest zabytkiem pamiątkowym i nie może być zniszczony.

Brygada robotników Zarządu Miejskiego przeniosła dzwon z wielkim trudem (waży z górą 4 tony) do kościoła i umieściła go przy ołtarzu św. Mikołaja. Tam pozostanie ta stara pamiątkę Kalisza dopóki „Mikołaj” nie będzie odrestaurowany i umieszczony na wieży, na swym dawnym miejscu.

Nie tylko więc św. Mikołaj rozdaje prezenty, ale można powiedzieć, że i jemu złożył Kalisz podarunek, odzyskany, stary dzwon jego imienia.

S. M.

W innych diecezjach

POŚWIĘCENIE KARMELU WROCŁAWSKIEGO

W dniu 8 grudnia poświęcił J.E. Ks. Administrator Apostolski Dr Karol Milik klasztor i kaplicę SS. Karmelitanek Bosych we Wrocławiu na Zalesiu przy ul. Karłowicza 1. SS. Karmelitanki, repatriowane z Wilna mieszkały dotychczas w gmachu, który nie odpowiadał ich wymaganiom i potrzebom, gdyż był zbyt szczypliwy. Wystarano się o budynek nadający się do życia kontemplacyjnego. Po dokonaniu remon-

tu oddano nowe ognisko życia nadprzyrodzonego w sposób uroczysty swemu przeznaczeniu. Najdostojniejszy Arcypasterz zwrócił uwagę licznemu zebranemu wiernym na doniosłość i wielkie znaczenie tej nowej placówki. Pracę ofiarowaną naszym kapłanów i zgromadzeń zakonnych czynnych będzie oddać wsparcia Karmel Wrocławski ofensywną modlitewną oraz heroicznym zdobywaniem wyższych szczebli doskonałości.

NIEPOKALANEJ W HOŁDZIE

Sodalicje Mariańskie miasta Wrocławia uczciły dorocznym zwyczajem swoją Patronkę Niepokalaną Poczetą uroczystym nabożeństwem, odprawionym w kościele św. Macieja. W obszernej świątyni szczerze wypełnionej zajęto miejsca przynajmniej 6.000 wiernych. Niezliczone rzesze wiernych otaczały świątynię na zewnątrz. Na uroczyste nieszpory przybył J. E. Ks. Administrator Apostolski w asyście duchowieństwa wrocławskiego i kleryków Seminarium Duchownego. Pienia uroczyste wykonywały naprzemian chóry kościelne wrocławskie, utwory artystyczne wokalne i muzyczne wykonywali artyści wrocławscy, a w przerwach śpiewał potężnie wielotysięczny tłum prześliczne psalmy nieszporne według Jana Kochanowskiego. Po błogosławieństwie sakramentalnym J. E. Ks. Administrator Apostolski wygłosił kazanie o Niepokalanej Bogarodzicy Dziewicy, naszym niedoścignionym wzorze w wielkim zmaganiu duchów o najświętsze sprawy człowieka i o jego osobowość dostojność synów Bożych i o jego wielkość. Dostojny mówca wskazał na skutki grzechu pierwotnego w człowieku bez Boga, w człowieku bez pomocy łaski Bożej, w człowieku wielkości i świętości nadprzyrodzonej. Dlatego rozwijamy sodalicyjne błękitne sztandary i wołamy o udoskonalenie się w chrześcijańskiej miłości.

Ze świata katolickiego

Pionierska praca misjonarza katolickiego.

Niezwydłych rzeczy dokonał Ojciec Uliana, misjonarz ze Zgromadzenia Księży Salezjanów, pracujący w Syjamie na misjach. — Zdolał przekopać kanał, nawadniający pola ryżowe. Miejscowa ludność uzyskała wskutek tego — dwa tysiące ha ziemi pod uprawę ryżu.

Radio na usługach Wiary.

Katolicy australijscy mają własną radiostację. Dzięki słuchowiskom religijnym nawraca się wielu Australijczyków.

ENCYKLOPEDIA KATOLICKA

Konferencja Episkopatu Polski powierzyła Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu za pośrednictwem J.E. Ks. Biskupa Stefana Wyszyńskiego opracowanie Encyklopedii Katolickiej. Z ramienia Uniwersytetu zajmuje się tą sprawą Towarzystwo Naukowe. Żywa działalność, jaką przejawia Towarzystwo Naukowe K. U. L., oraz bardzo liczne i stojące na wysokim poziomie wydawnictwa tegoż Towarzystwa dają rękojmię, że Encyklopedia Katolicka opracowana będzie należycie. Prace przygotowawcze już rozpoczęto i nakreślono ogólny plan Encyklopedii. Ma ona obejmować kilkanaście tomów. Charakter Encyklopedii określony został w ten sposób, że będzie ona informować jasno i treściwie, ale w sposób naukowy z uwzględnieniem najnowszych wyników badań nad danym problemem. Ma też podawać potrzebny aparat bibliograficzny. Przyjęto zasadę, że należy więcej miejsca poświęcić hasłom szczególnie doniosłym dla dzisiejszego czytelnika i dzisiejszej doby dziejowej.

Duchowieństwo, jak i społeczeństwo powita niezawodnie z radością projekt opracowania takiej encyklopedii. Potrzeba jej narzuca się od dawna.

Bijcie w kotły, w trąby grajcie,

A Jezusa przywitajcie na świat narodzonego!

Dla wsi i na wsi



O PASZACH

Mając tedy zrobiony porządek z inwentarzem, przeprowadziwszy czystkę w oborze i stajni, obliczamy, czy nam wystarczy paszy na zimę i to tak, żeby przeżywić swoje bydło dobrze, a nie byle jak.

Potrzebne są pasze: suche, soczyste i treściwe.

Pasze suche obejmują wszelkie słomy, siana, plewy itp. Pasze suche są konieczne dla wszelkiego inwentarza dla nadania masie pokarmowej pewnej gęstości. Za małą gęstość powodowała by wylewanie się pokarmu z jelit i w ten sposób nie byłby on wyciśnięty. I odwrotnie, za dużą gęstość uniemożliwiłaby przesuwanie się masy pokarmowej w jelitach. Objaw pierwszy nazywamy rozwolnieniem, drugi zatwardzeniem. Czynnikiem regulującym jest tu woda, a zasadniczym sucha masa pokarmu. Dla tego właśnie potrzebna jest sucha pasza, choć ma ona i odżywcze znaczenie.

Duża sztuka inwentarza, jak koń albo krowa, powinna zjeść dziennie najmniej siedem kilo suchej paszy. U naszych gospodarzy zjada ona niekiedy po dwanaście i więcej, ale jest to nie tylko najmniej dochodowy, ale i najdroższy sposób żywienia.

Obliczając więc potrzebną suchą paszę, należy pomnożyć ilość dużych sztuk inwentarza przez siedem, a po tym przez 200, bo tyle dni liczy zima w gospodarstwie.

W ten sposób obliczona pasza sucha nie będzie jeszcze obejmować całej potrzebnej słomy, bo zapomnieliśmy o ściółce. Licząc skąpo po trzy kilo na sztukę dużą, możemy śmiało powiedzieć, że ilość dużych sztuk, pomnożona przez 10 i następnie przez 200 da nam przybliżoną, najmniejszą potrzebną ilość paszy suchej.

Jedną uwagę nasuwa mi się nieprzebieganie. Nasz gospodarze niepotrzebnie rzną słomę na sieczkę. Tyle wysiłku lu-

dzi i koni zupełnie bez potrzeby. I koń i krowa woli jeść całe siano, czy słomę, bo tak już jest w naturze. Po to rośnie wielka słoma, żeby ją koń mógł zjeść w całej długości.

Nieraz widziałem, jak konie podchodziły do starej strzechy i wyciągały z niej czerniałe kłaki i spożywały z wielkim apetytem. Sieczkę rznie się tylko wtedy, gdy się chce, żeby koń nie połykał owsa, ale go gryził. W tym celu miesza się owies z sieczką, ale powinna ona być dłuższa niż to się widzi u gospodarzy.

Dobrze jest też pociąć słomę do słania pod inwentarz, bo im drobniej pocięta, tym więcej wchłonie w siebie nawozu.

Pasze soczyste to przeważnie różnego rodzaju okopowe, jak buraki, ziemniaki, rzepa, brukiew, marchew, itp. Wprawdzie można by do nich zaliczyć i zielonki oraz kiszonki, ale pasze te mają trochę inny charakter.

Pasze soczyste zawdzięczają swą wartość głównie temu, że zawierają w sobie wodę, tak zwaną organiczną, związaną przez roślinę, w której tworzy jakiś „sok“, będący roztworem wszelkiego rodzaju soli mineralnych i organicznych. Wody mięci się w nich dużo, bo czasem, jak w rzepie i do 96 proc. Ale woda ta działa odmiennie od wody ze studni. Na ogół działanie jej objawia się mlekoopodnie.

Krowa żywiona paszą suchą i treściwą, nie dałaby tyle mleka, na ile dostała paszy. Dopiero pasze soczyste, dostarczone w odpowiedniej ilości, a szczególnie buraki pastewne, wypędzają zjedzone białko w postaci mleka. Taka jest w żywieniu rola pasz soczystych.

Przy obliczaniu potrzebnej ilości pasz soczystych, bierzemy pod uwagę ilość inwentarza i zależnie od rodzaju paszy pewną ilość na głowę. Ziemniaków liczymy najmniej 15 kilo na głowę, innych okopowych najmniej po 30 kilo.

równać i mocno udeptać. Przeważnie należy układać w zależności od ilości obornika: półtora do dwóch metrów. Przeważnie trzeba okryć ziemią na grubość do 25 do 30 cm. Pamiętać wciąż o kompostach. Zwozić śmiecie, liście od warzyw i różne odpadki. Starsze komposty przerabiać.

Nie zlekkać ze zwózką lodu. U nas zimy są zmienne, a tylko pierwszy lód jest trwały. Gdzie nie ma lodowni układać lód na ziemi na płask na podkładzie z gałęzi w okrągłe stosy i przy-

krywać ziemią torfową. Na stawach rwnych rąbać przereble. Spuszczane stawy szlamować. Uważać troskliwie na oziminy i niszczyć nad nimi skorupy lodowe.

W SADZIE. Drzewka młode i starsze oczyszczać podczas odwilży z porostów, mchów i starej kory, usuwać huby wyrastające na pniach, suche gałęzie lub też ocierające się o siebie albo krwżujące się wycinać, a rany smarować maścią ogrodniczą. Zbierać wiszące na gałęziach oprędy szkodników i suche owoce. Wyszukiwać na pniach i gałęziach brunatne skupienia jaj i zdrapywać je, zasmarowując karboliną. Na czereśniach i wiśniach wycinać uschnięte pedw kwiatowe. Wszwstkie te odpadki zebrać i spalić. Rany powstałe na skutek istnienia korówki wełnistej smarować naftą lub karboliną.

Ptactwo poźwteczne tępiące szkodniki w zimie głoduje. Trzeba dlatego w zacisznym miejscu sadu ustawić karmiki i podkarmiać głodujące ptaki.

W OGRODZIE WARZYWNYM. Jeśli ziemia nie jest zamarznięta to kończyć kopanie, nawożenie i regulówki, pozostawiając ziemię w ostrej skibie. Szpinaki i sałaty zimowe osłonić gałęziami iglastymi lub przynajmniej zacięciem chrustem. Zadołowane w miejscach zacisznych brukselkę i jarmuż przykryć lekko słomą. Sprawdzić czy do kopców z warzywami nie przenika wilgoć, wietrzyc podczas odwilży. Gdyby warzywa zadołowane w piasku, w suchych piwnicach wiedzy, to należy piasek nieco zwilżyć. Konce z pietruszką zamrażać. Czyszczyć i przerabiać cebulę. Skrzynie inspektowe i okna naprawiać; robić maty. Przejrzeć narzędzia.

Opracować plan gospodarki na nowy rok, sporządzić wykaz potrzebnych nasion i nawozów oraz przygotować zamówienia.

W połowie miesiąca zakładać pierwsze gorące inspekty pod sałatę, rzodkiewkę, pod wysiew kalafiorów wczesnych, kalarepy, karotki, kopru itd.

W PODWÓRZU. Przygotować zboże i nasiona do siewu i ułożyć plan obsiewów wiosennych. Młócić i czyścić ziarno do siewu. Robić powrośla na czas żniw, naprawiać worki. Zwieźć drzewo na budulec i wegiel na opał. Jeśli budynki gospodarze nie zostały jeszcze opatrzone na zimę zrobić to teraz. Śnieg odrzucać od ścian i fundamentów.

Owoce w piwnicy lub komorze przebieierać i strzec od mrozu, wysychania, myszy, szczurów. Przewietrzać od czasu do czasu i nie dopuszczać do nich światła dziennego.

W chlewach utrzymywać ciepło, zwłaszcza u prosiąt. Zrebnym kłaczom dawać lepszy obrok, przeprowadzać je codziennie.

W KURNIKACH. Przed kurnikami zmiatać śnieg, a z wypuszczaniem kur należy być ostrożnym; jeśli wypuszczać to tylko w dni słoneczne. W styczniu kury zaczynają mocniej nieść, należy więc podwyższać ilość białka w paszy przez dodawanie mączki kostnej,

Co mamy zrobić w styczniu

W POLU. Już czas zajrzeć do kopców, czy w wypadku łagodnej zimy nie psują się okopowe, a zwłaszcza marchew. Jeśli tak to trzeba je zebrać; usuwać także skiełkowane ziemniaki. Kto posiada kapustę dołowaną, niech także do niej zajrzy. W wypadku dużych mrozów okryć kopce dodatkowo.

Podczas ostrych mrozów należy obornik zatrzymywać pod inwentarzem. Gdy jednak zelżeje, wywozimy go na gnojownik lub na przyzmy w pole. Wywieziony nawóz należy natychmiast

Do szopki hej pasterze, do szopki, bo tam cud.
Syn Boży w żłobie leży, by zbawić ludzki ród.

W gospodarstwie powinna być apteczka

Dobrze jest, gdy rolnik ma zawsze w zapasie pewną ilość środków lekarskich. Naturalnie, że w takim wypadku powinien mieć do nich oddzielną szafkę, gdyż bez niej t.zw. apteczka nie wiele jest warta.

Aloes. Używa się jako środek przeczyszczający dla koni i bydła. Dawka dla koni wynosi 30—40 gr. Większe dawki są niebezpieczne. Koniom dawać go najlepiej do pigułek; do sporządzenia jednej pigułki bierze się 30—40 gr. sproszkowanego aloesu i mydła szarego wedle potrzeby. Bydłu w razie przeładowania żołądka, daje się mieszaninę: 100 gram aloesu, 30 gram czystego potażu i litr wody. Aloes po pewnym czasie rozpuszcza się zupełnie. Dawkę taką trzeba po dwóch dniach powtórzyć.

Ałun palony. Biały w wodzie rozpuszczalny proszek, działający nieco gryzaco. Miesza się go z cukrem ołowianym (2 części cukru ołowianego, 1 część ałunu, rozpuszczonych w 50 częściach zimnej wody) i robi się okłady przy zapaleniu skóry, odgnieceniach, otarciach itd. Mieszanina sporządzona z 1 części palonego ałunu i 3 do 5 części krochmalu nadaje się dobrze do zasypywania ran i źle gojących się wrzodów. Po kilkukrotnym zasypyaniu trzeba jakiś czas odczekać.

Amoniak. Użycie tylko zewnętrzne z dodatkiem 2 części olejku lulkowego, albo oleju lnianego do wcierania przy anginie u świń, przy reumatyzmach kulawiznach, rózły wąglkowej, itd. Jest także doskonałym środkiem przeciw kluciom owadów.

Arnika. Działa na skórę łagodnie. Używana jest przy kulawiznach wszelkiego rodzaju. Wcierać ją samą lub też zmieszaną ze spirytusem kamforowym.

krwi bydłowej, ziarna skielkowanego, a pamiętać o kiszonce ze względu na zawartość witamin. Indyki znoszą wybiegi zimowe lepiej niż kury. Lubią zieleninę, kiszonki i jarmuż. Na noc dawać im trochę owsa. Kaczkom i gęsiom przygotowywać gniazda, żeby się do nich przyzwyczajały. Gęsi lubią otwartą wodę nawet w zimie.

W PASIECE. Wolny czas zużywać na budowę nowych uli próżno naprawiać, malować oraz sporządzać nowe narzędzia i przybory pasieczne. Pszczoły spadły wygarniać z wylotów. W razie zasypiania wylotów śniegiem, należy w czasie odwilży śnieg odrzucić, a wyloty oczyścić. Odstraszać dzikie ptactwo. Przysłaniać wyloty od słońca i wiatru. W stebniku lub innych pomieszczach, gdzie się przechowuje pszczoły, uważać na równą temperaturę (do + 4 stopni C.). Wchodzić do stebnika i wszystkie czynności wykonywać spokojnie i cicho. Nie zapominać o przecięciu starej woszczyzny i odłamków. Z wosku wyrabiać sztuczną węzę.

(Skan.).

Borow kwas. Jest to biały proszek, rozpuszczający się w 25 częściach wody. Używa go się przy biegunkach u cieląt i świń, w ilości 1—3 gr. z taką ilością cukru, raz na dzień. Służy także do zasypywania ran i wrzodów. Mięsząc go wówczas z palonym ałunem po 20 gr kwasu borowego i 5 gr. ałunu.

PRZECHOWYWANIE LODU.

Najwyższy już nadszedł czas, aby pomyśleć o przygotowaniu miejsca na przechowywanie lodu. Dół, kopiec czy lodownia powinny być położone tak wysoko, żeby woda deszczowa mogła odpływać swobodnie. Najlepszą glebą są piaski i żwirki, bo tam woda wsiąka szybko. Na cięższych glebach nadmiar wody trzeba odprowadzać rowkami.

Dół czy kopiec winien znajdować się od północnej strony cienistych drzew lub budynków. Po wyrównaniu powierzchni kładziemy na dno chrust lub wiklinę a na tym warstwą lodu do wysokości 2—3 metrów. Lód układamy w piramidę, możliwie najściślej. Po

JAK POSTĘPOWAĆ Z GNOJÓWKĄ ZIMĄ?

Od wczesnej wiosny do późnej jesieni gnojówkę przechowujemy w oddzielnych zbiornikach wywożąc ją wprost na pole czy też do ogrodu. Bezwzględnie jednak nie należy wywozić gnojówki na zmarzniętą rolę, ani też na śnieg, gdyż w tych warunkach azot zawarty w gnojówce zostanie zmarnowany, a samo nawożenie nie da oczekiwanego skutku.

Rozlanej gnojówki nie wolno pozostawiać bez przykrycia, czyli bez zmieszania z rolą, a tego niepodobna robić w porze zimowej. W zimie należy gno-

jęwkę wylewać na komposty. Nie traci ona wówczas swej wartości nawozowej, a oprócz tego przyspiesza rozkład i wydobycie kompostu. Gnojówka nie powinna ściekać ze stosu, a całkowicie wsiąkać w masę kompostową. W tym celu stos kompostowy zaleca się okryć na zimę łętami, słomą lub liśćmi, a na wierzch dać warstwę zepsutych plew lub siewki, a więc materiałów łatwo chłonących. Jeżeli w ten sposób postąpimy wówczas przyrządzony kompost ma większą wartość nawozową niż zwykły obornik.

Eter siarczany. Łatwo zapalny, przeto nie należy się doń zbliżać ze światłem. Używa go się we wszystkich boleściach wewnętrznych np. w pierwszym stadium kolki, z dodatkiem 20 kropli minkowego olejku. Dawki: 30 gr. na raz w butelce wody lub piwa.

Gliceryna. Używa się do wcierania przy zapaleniach wymienia, jeżeli skóra nie jest naprężona i bolesna, przy pękaniu skóry itd. (Dok. nastąpi).

POPIÓŁ JAKO NAWOZ.

Nie wszyscy rolnicy doceniają wartość nawozową popiołu. Często wyrzucamy go byle gdzie, jako bezużyteczne śmiecie. Postępujemy źle.

Nie każdy jednak popiół jest dobry. Wartość nawozowa popiołu zależy od materiału, z którego popiół pochodzi. Popiół z węgla kamiennego nie przedstawia wartości. Popiół z torfu ma niewielką wartość, ale można go dawać na gleby zwięzłe, gliniaste. Popiół drzewny jest najlepszy, ale znów nie ze wszystkich drzew. Z drzew szpilkowych, sosny, świerku i innych jest gorszy. Najlepszy jest z drzew liściastych dębu, brzozy, buku i klonu.

Popiół drzewny zawiera w sobie przede wszystkim wapno i potas. Doskonale nadaje się pod drzewa owocowe, szczególnie pestkowe, a więc czereśnie, śliwy, wiśnie i orzechy. Doskonale jest także w użyciu pod warzywa korzeniowe i inne, pod ziemniaki bez obornika, na łąki i pod zielonki.

Wybierany z pieców popiół wysypujemy gdzieś pod dachem, żeby woda nie wypłukiwała cząstek pożywnych. Baczyć jednak musimy, żeby w popiele

nie było ognia, bo w budynkach łatwo o pożar.

Najlepiej zrobimy, gdy popiół rozsiejemy wczesną wiosną i przybronujemy lub przykryjemy kultywatozem. Można popiołem także przesywać kupę kompostową a prędzej przegnieje.

Zbierajmy więc popiół przez zimę i przechowujmy go pod nakryciem. Da on nam za to nieocenione korzyści.

Z. D.

PRZYSŁOWIA NA STYCZEŃ

Styczeń — do pieca się przyczynić.

Kiedy styczeń najostrzejszy,

Rozek będzie najplodniejszy.

A gdy w styczniu deszcze leją

Nie ciesz się wielką nadzieją.

Kiedy Paweł (25. I.) się nawróci,

Zima na wspaniał się obróci.

zebrał X. mgr. j.

Dzieciatko się narodziło,
Wszystek świat uweseliło

Do Fromborku obecnie niewielkiego miasteczka, położonego w północno-wschodniej części powiatu braniewskiego województwa olsztyńskiego na Warmii udałem się z Elbląga. Widocznie jednak wybrałem się do Fromborka „pod złą datą“, bowiem z trzech poleconych mi osób, mogących służyć informacjami, a mianowicie: miejscowego księdza proboszcza, kustosa Muzeum i wreszcie dyrektora OO. Salezjanów — nikogo nie zastałem. Okazało się jednak, że mały Frombork, liczący obecnie zaledwie 800 mieszkańców, wielce podczas ostatniej wojny zniszczony, posiada aż dwa niewielkie wprawdzie ale treściwe przewodniki, wydane niedawno przez Związek Historyków Sztuki i Kultury. Przewodnik dra T. Przyppkowskiego pozwala na samodzielne zwiedzanie.

Stary Frombork, o którym pierwsza historyczna wzmianka pochodzi z XIII wieku słusznie jest uważany za główną siedzibę naszego wielkiego astronoma Mikołaja Kopernika. Począwszy od jesieni 1497 roku, dzięki staraniom wuja Wanczenrode, biskupa warmińskiego, Kopernik otrzymał kanonię frymborską, a to znów pozwoliło mu na spokojne prowadzenie studiów we Włoszech, głównie prawniczych i medycznych. Począwszy od 1512 roku Kopernik osiada tu już na stałe i tu prowadzi swe wiekopomne obserwacje, w kupionej w tym celu wieży, niegdyś obronnej, szczęśliwie zachowanej i tutaj powstaje główna jego praca, słynne „De revolutionibus orbium coelestium“. (O obrotach ciał niebieskich), wydana dopiero w roku śmierci autora w Norymberdze (1543).

MUZEUUM.

Obecne Muzeum Kopernika otwarte we wrześniu 1948 roku powstało z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, znajduje się w świeżo pobudowanym gmachu dawniejszej kanonii, położonej między wieżą a katedrą. Sala na parterze po prawej stronie poświęcona jest dowodom pamięci i uznania Kopernika, a więc znajdują się tam fotografie (powiększone) jego pomników, między nimi — krater księżycy, który otrzymał jego nazwę, wreszcie pod oknem mieści się gablota z medalami wybitymi na cześć Kopernika.

Sala po lewej stronie obrazuje zamieszkania Polaków w dziedzinie astronomii w przeszłości; są tu więc portrety naszych sławnych astronomów, jak Jana Heweliusza i St. Lubienieckiego, jak również dawniejsze dzieła astronomi-

Wreszcie niewielka sala w głębi poświęcona jest dziełom Kopernika: tu znajdują się facsimile rękopisu „De revolutionibus“, pierwsze wydanie jego trygonometrii, recepty Kopernika-lekarsza, wreszcie Traktat o poprawie monety; pozostałe pokoje parteru przeznaczono na bibliotekę.

W salach na pierwszym piętrze mieści się główna część zbiorów; w salce pierwszej znajdują się trzy instrumenty astronomiczne, używane przez astronomów greckich, a między innymi i słynnego Ptolomeusza; na ścianach

Z. Kossowski

FROMBORK

umieszczone są fotografie zegara słonecznego, znajdującego się obecnie w Olsztynie, a wykonanego w całości przez samego Kopernika; znajdują się tu również używane przez instrumenty astronomiczne.

W sali obrazującej istotę odkryć Kopernika mieszczą się trzy plansze (ryciny), przedstawiające: układ świata według Ptolomeusza z ziemią nieruchomą po środku, układ heliocentryczny (uznający słońce za środek) Kopernika i kompromisowy układ astronoma Tycho de Brahe; dalej znajdują się podobizny słynnych astronomów, między innymi Galileusza i Keplera.

Sala po lewej stronie schodów zawiera: przy wejściu — wielką mapę Europy z oznaczeniem wędrówek Kopernika, dalej mapę polskiego nieba i dwie konstelacje (gwiazdozbiory) polskie: Tarczę Sobieskiego, nazwaną tak przez Heweliusza dla uczczenia zwycięstwa pod Wiedniem i — Ciolka Poniatowskiego. Dalej znajdują się tu widoki: wsi Kopernik — na Śląsku, skąd począwszy od XIII wieku wywodzi się ród Koperników, ratusza toruńskiego, gdzie ojciec Kopernika zasiadał, domu w Toruniu, w którym się astronom urodził, katedry we Włocławku, gdzie w szkole biskupiej mistrz Wodka wykładał mu początki astronomii i zamku w Olsztynie, gdzie w 1520 roku Kopernik na czele polskiej załogi bronił go przed Krzyżakami, wreszcie — Fromborku, gdzie do końca życia pracował. Wszystko to chyba najdobitniej świadczy o polskim pochodzeniu Mikołaja Kopernika, uczonego i wielkiego księdza, którego Niemcy na gwałt chcieli przedstawić jako przedstawiciela niemieckiej a nie polskiej nauki.

Sala po drugiej stronie klatki schodowej poświęcono ikonografii (podobiznom) Kopernika, gdzie w kopiach olejnych obrazów i fotografii znajdują się wszystkie typy wizerunków Kopernika; w klatce schodowej pochodzącej wraz z stropami ozdobnymi z XVII i XVIII w. znajduje się naturalnej wielkości piękna kopia portretu pędzla J. Matejki, przedstawiająca Kopernika w obserwatorium na tle katedry.

Jakkolwiek już obecnie Muzeum przedstawia się bardzo interesująco, to jednak przewodnik zapewnia, że w najbliższej przyszłości — po uzyskaniu materiału znajdującego się w Szwecji i we Włoszech — Muzeum zostanie znacznie powiększone.

KATEDRA

Katedra pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i św. Andrzeja jest jednym z najpiękniejszych i starszych kościołów na Warmii, powstała w połowie XIV wieku, o czym świadczy kamień z datą 1342 r. w ścianie prezbiterium, najstarszej części świątyni. Ołtarz główny z szarego i czarnego marmuru,

fundacji biskupa Grabowskiego, na wzór ołtarza katedry na Wawelu, posiada dwa obrazy: główny — Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny i górny — św. Andrzeja, oba pędzla Torellego; po obu stronach prezbiterium znajdują się piękne wielkie stalle rokokowe (styl: późniejszy barok, odznaczający się bogactwem form i ozdób). fundacji miejscowych biskupów z ich herbami; wreszcie z lewej strony — piękny portal wiodący do zakrystii z 1608 roku.

Na skutek różnych katastrof dziejowych i miejscowych, jak np. pożar w połowie XVI wieku, zniszczenia wojenne, głównie dokonane przez Szwedów w następnym wieku, wreszcie kilkakrotne restauracje — z katedry powstał gmach obecnie raczej zbliżony do gotyku nadwiślańskiego; fasada (frontowa część gmachu), jak również portal wewnętrzny wiodący do nawy głównej — piękne i ozdobne. Wnętrze, podzielone na trzy nawy przez 14 wielkich filarów osiobocznych przedstawia się okazałe, natomiast polichromia z przed kilkudziesięciu laty wypadła niezbyt pomyślnie. Przy filarze z lewej strony od wejścia znajduje się ołtarz św. Augustyna ze starymi ozdobami japońskimi a przy czwartym filarze prawym — kazalnica rokokowa z baldachimem i posągami św. Andrzeja; środek nawy głównej zajmuje nowoczesny ołtarz marmurowy, a na jednym z ostatnich filarów znajduje się tablica z portretem Kopernika. Obejrzałem także piękny ołtarz gotycki (dawniej podobno główny), ródzą tryptyku z rzeźbą Najświętszej Marii Panny pośrodku, po bokach — rzeźby i malowidła Męki Chrystusowej.

Nie zdążyłem dokładnie zwiedzić wszystkich pięknych przeważnie ołtarzy barokowych jak i licznych kaplic. Zauważyłem jeno piękną kratę kutą, żelazną ze zloceniami; stał tu niegdyś pomnik Kopernika, co nasuwa przypuszczenie, że wielki astronom został w pobliżu pochowany. Nadmienić wreszcie należy, że przy prezbiterium jest wejście do bodajże najstarszej, tak zw. polskiej kaplicy, ozdobionej piękną kratą żelazną; jest to kaplica gotycka z bardzo ładnym sklepieniem gwiazdzistym.

Opuszczając wzgórze katedralne zauważyłem jeszcze wypalony gmach pałacu biskupiego, na którego jednym z narożników znajduje się piękny kamienny kartusz (tablica) herbowy; pałac ten ma być odbudowany.

MIASTO

Po za katedrą i wieżą Kopernika — całe niewielkie miasteczko jest bardzo zniszczone. W pobliżu spalonego rynku sterczą ruiny spalonego kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Mikołaja zbudowanego w początku XIV w.; zachowały się tu tylko krata wejściowa, a przed kościołem — figura św. Jana z XVIII wieku. Rozwój miasteczka związany jest z całym szeregiem wybitnych biskupów na książęco-biskupim tronie Warmińskim, jak St. Hozjusz — wybitny dyplomata, M. Kromer — słynny dziejopis, Wydźga — znakomity kaznodzieja, J. Krasicki — bajkopisarz.

Zakończyłem zwiedzanie Fromborka

Panna porodziła niebieskie Dzieciątko
W żłobie położyła małe Pacholątko

Jezus malusienki, leży wśród stajenki

u gościnnych OO. Salezjanów, którzy z podziwu godną wytrzymałością i zapałem „rzucili się” na objęcie wielkiego pustego gmachu po dawniejszej klinice ortopedycznej „Caritasu” i we czterech (Ojców), ośmiu chłopców oraz z pomocą murarza-fachowca odrestaurowują gmach, wewnątrz doszczętnie zniszczony. Tu z początkiem roku szkolnego ma być uruchomione małe seminarium, w którym za przystępną opłatą, a dla biedniejszych za udzieleniem wielkich ulg, będą szkolić młodych kresowców. Szczęść im Boże!

Z całego świata

* W Nowym Jorku powstała wielka śnieżnica, która wywołała zawieje śnieżne nienotowane tam już od 60 lat. Przy usuwaniu zasp śnieżnych o głębokości pół metra zatrudniono 18.000 robotników.

* W Łodzi w Centrali zaopatrzenia włóknienniczego wybuchł pożar na I piętrze gmachu, gdzie mieściły się biura oraz magazyny. Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna w sile 13 oddziałów i około 400 strażaków, którym w ciągu kilku godzin udało się ogień zlokalizować.

* W Piotrkowie Trybunalskim nastąpiła eksplozja gazu palnego w wytwórni chemicznej „Pegaz”. Lokatorzy domu poczuli zapach gazu, ulatniającego się z zakładu pracy i weszli dozorę, który wspólnie z właścicielem wytwórni i jeszcze jednym lokatorem weszli do zakładu, a ponieważ było ciemno jeden z nich zapalił zapalke, której płomień spowodował wybuch. Jedna z zewnętrznych ścian zawałowała się, oberwał się sufit i wyleciały szyby w całym domu. Ponadto zniszczone zostały maszyny, urządzenia pomocnicze i cała gotowa produkcja. Pracownik Adamowski poniósł śmierć na miejscu, a kilkanaście osób doznało cięższych lub lżejszych obrażeń ciała.

* W wyniku śnieżycy jaka panowała w Stanach Zjednoczonych zginęło co najmniej 17 osób, w tym 5 w Nowym Jorku, 5 w New Jersey i 7 w New England.

* W Iranie (Persja) w okręgu Isfaganu powstała powódź, która zmyła z powierzchni ziemi 7 wsi. 120 osób straciło życie. Szkody materialne sięgają 150 milionów rialów (moneta irańska).

* Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał na karę śmierci Augusta Fryderyka Jaegera byłego zastępcę namiestnika tzw. Warthelandu.

* Stany Zjednoczone wobec klęski wojsk Czang-Kai-Szeka zdecydowały wstrzymać dla Chin pomoc w postaci przydziałów na rzecz długodystansowych planów odbudowy Chin.

* W Warszawie została podpisana umowa handlowa polsko-angielska na okres 5 lat, która przewiduje wzajemną wymianę towarową w wysokości 30 milionów funtów szterlingów. W ramach tej umowy Polska ma dostarczyć Wielkiej Brytanii betonów, jaj i drzewa w zamian za wełnę, bawełnę, cyne i maszyny.

* W obecności Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się w Warszawie w Teatrze Polskim inauguracja Roku Mickiewiczowskiego z okazji 150 rocznicy urodzin wielkiego poety. Referat

o twórczości Mickiewicza wygłosił minister Sokorski. W części artystycznej wystąpiła orkiestra Filharmonii Warszawskiej. Podobny obchód odbył się także w Moskwie.

* W Paryżu zastrzelili się pułkownik Passy, członek francuskiego sztabu generalnego. Wojskowe władze sądowe wszczęły śledztwo celem ustalenia przyczyny samobójstwa.

* Rada Bezpieczeństwa uchwaliła rezolucję wzywającą rząd holenderski do natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Indonezji i zwolnienia zatrzymanych przywódców indonezyjskich.

* Rozgłoszono chińskiej armii ludowej ogłoszenie listy polityków i dowódców armii Czang-Kai-Szeka, uznanych przez chińskie władze ludowe za przestępców wojennych. Na czele tej listy znajduje się także nazwisko Czang-Kai-Szeka oraz jego żony.

* W Wigilię Bożego Narodzenia samoloty arabskie rzuciły bomby na osiedle żydowskie w pobliżu Nazaretu. W czasie nalotu troje dzieci zostało zabitych, a pięć osób odniosło rany. Działania wojenne rozszerzają się na coraz to nowe tereny, posuwając się ku Palestynie środkowej. Wznowione zostały także walki w Jerozolimie. Rada Bezpieczeństwa obecnie obraduje nad ostatecznym rozwiązaniem sporu arabsko-żydowskiego.

* Wydział prasowy węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych podał do wiadomości o aresztowaniu kardynała Mindszenty. Kardynał według komunikatu został zaaresztowany pod zarzutem zdrady stanu, uprawiania szpiegostwa i spekulacji walutowych.

* Żona Elliotta Roosevelta, syna zmarłego prezydenta USA przewieziona została do szpitala z ranami ciętymi rąk. Elliott Roosevelt oświadczył dziennikarzom, że żona jego zraniona się przypadkowo brzytwą.

* Podpisana została między Polską a zachodnimi Niemcami umowa handlowa na okres do 31 grudnia 1949 roku. Umowa przewiduje wzajemne obroty łącznej wysokości około 28 milionów dolarów.

CO TO JEST MILIARD?

W jednym z francuskich dzienników ukazał się artykuł tłumaczący czytelnikom co to jest miliard.

Gdyby ktos chciał wydawać dziennie po dwa tysiące złotych, musiałby zużyć 2700 lat, aby wydać miliard.

Gdyby sobie wyobrazić las, składający się z miliarda drzew, przyczem na każdy hektar przypadłoby 100 drzew, to las taki zająłby powierzchnię Szwajcarii, Belgii i Holandii, razem wziętych.

Gdyby człowiek wymawiał 150 wyrazów na minutę, musiałby robić to po osiem godzin dziennie przez 38 lat, by dojść do miliarda wyrazów. A robić to by musiał bez odpoczynku w niedziele i święta.

Z wydawnictw

KALENDARZ NA ROK 1949 nakładem wydawnictwa „GŁOSU KARMELU” OO. Karmelitów Bosych, Kraków, ul. Rakowicka, 18.

Zewnętrzna szata i treść tego rocznika cechuje szczególną staranność. Opracowania graficznego dokonali fachowi artyści. Zaraz z początku uderza piękny portret Ojca Świętego, który ujmie każdego, kto bierze w ręce i otwiera niniejszy kalendarz. Treść w poszczególnych działach jest niemiernie interesująca jak i budująca. Dział kalendarzowy obejmuje literacko ujęte żywoty polskich błogosławionych. Dział informacyjny zaznajamia z ogólnym położeniem Kościoła i współczesnej Polski. Działy: pouczający i literacki przeprowadzone ze smakiem i standą; również korzystną lekturę. Działy: „Rocznice i obchody”, „Miscellanea” dopełniają całości tego przesylnego, budującego i pożytecznego kalendarza.

Objętość wynosi 96 str. w dużym formacie. Cena 150 zł.

MARIA WARDASÓWNA „Dziewczyna z chmur”. Powieść lotnicza z przedmową Gustawa Morcinka. Str. 148, cena 350 zł.

Przedstawiona jest historia wiejskiego śląskiego dziewczęcia, zdobywającego dzięki niepospolitym zdolnościom pokonywania życiowych przeszkód — ostrogi polskiego pilota. Wiele jest w tej powieści momentów radości i napięcia, wiele ciekawych scen o lotniczych wyczynach drużyny harcerskiej. „Dziewczyna z chmur” to lektura dla każdego i zwłaszcza dla interesujących się szybnictwem i lotnictwem

KLEMENS TILMANN „Droga w słońcu” str. 52, cena 120 zł. Chcesz iść po drodze życia w mrokach, czy w słońcu? Na pewno wybierzesz to ostatnie. Autor pokazuje jaką jest owa droga w słońcu — życie w łasce Bożej. Książkę czyta się bez znużenia jak gdyby jakieś lekkie opowiadanie i niespostrzeżenie dowiaduje się człowiek z tego dziełka rzeczy bardzo wzniosłych i radosnych. „Droga w słońcu” jest przykładem tego, że najtrudniejsze zagadnienia wiary, można ujmować żywo, przystępnie i nowoczesnie.

FELICJA ŻURAWSKA — Dał im moc. Jest to zbiór rozmyślań, opartych o Ewangelię, a przeznaczonych bezpośrednio do użytku młodzieży żeńskiej. Ma ona te zalety, że pozbawiona jest wszelkiego moralizatorstwa — a prosto stawia przed oczy czytelniczki osobę Chrystusa, którego nauki aktualizuje, stosowując je do współczesnych warunków jej życia.

Każda młoda dziewczyna powinna ją posiadać w swej bibliotece podręcznej. Nadaje się ona również do głośnego czytania na kursach, dniach skupienia, rekolekcjach itp. oraz jako zagajenie do dyskusji na kółkach religijnych.

Cena 200 zł + porto. Przy odbiorze hurtowym rabat. Zamówienia indywidualne i zbiorowe do bibliotek i kiosków parafialnych i organizacyjnych należy kierować pod adresem: Sekretariat Żywego Różańca Dziewcząt, Archidiecezji Krakowskiej, Kraków, Manifestu Lipcowego 6 (dawna Piłsudskiego) parter.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231.

Przyjmuje w godz. 8-10 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się. Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8-12 i od 2-5. W soboty od 8-12. Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo: handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł 10. Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: od ogólnej wielkości 50 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł 60; 200 mm zł 90. Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm zł 37.50; 200 mm zł 60. Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 100 zł, półroczna 200 zł, roczna — 400 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna

E-485834

Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4.